



Przede wszystkim trzeba się zastanowić, co rozumiemy przez słowo „świętość”. Święty nie jest kimś, kto nie ma grzechu, ale żyje w bliskiej relacji z Panem Bogiem i szuka Jego woli. Po drodze zawsze będą trudności i upadki. † Czytając historie z życia świętych, możemy zauważyć, jak często przystępowali do spowiedzi. Na przykład, w „Dzienniczku” św. Faustyny niejednokrotnie można przeczytać jak ona sama siebie krytykuje za słabości i grzechy. Lecz Bóg nas kocha, ponieważ jesteśmy Jego dziećmi, a nie dlatego, że staramy się żyć we właściwy sposób.

Można tu podać przykład kielicha, z którego ksiądz korzysta podczas Mszy św. Naczynie może być złote, drogie lub zabytkowe, ale jego wartość nie tkwi w złocie i kamieniach szlachetnych, lecz we Krwi Chrystusa, która się w nim znajduje. To ona sprawia, że kielich jest święty. Nasze ludzkie życie zawsze będzie słabe i grzeszne, zawsze będzie miało ciemne strony. Lecz Krew Chrystusa obmywa nas, oczyszcza i uświęca.

Proces uznania kogoś za świętego jest bardzo subtelny i długi. Kościół dokładnie bada wszystkie strony życia człowieka. Gdy więc patrzymy na uznanego przez Kościół świętego, musimy zrozumieć, że ma on drugą stronę, jak medal – jego praca nad sobą, nieustanna modlitwa, poszukiwanie Bożej Woli i łaski... Właśnie stąd pochodzi owoc widoczny dla innych – dobroć, sprawiedliwość, pobożność, miłość, wiara... Kościół analizuje to wszystko i wskazuje w ten sposób na świętość człowieka.

Osoba, która dąży do świętości, nie będzie chowała swojego grzechu głęboko w sercu, ale wręcz przeciwnie – wyciągnie go na powierzchnię, aby Pan Bóg go oczyścił.